

PRENUMERATA
w Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienia do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadstawki za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Sala Miejska. **TEATR POLSKI.** Sala Miejska.

Dziś w środę, dnia 17-go października r. b.

„Grochowy Wieniec”

komedia w 4-ach aktach A. Małackiego.

Kasa otwarta od godz. 11-iej do 3-iej i od 5-iej do końca przedstawienia.

CYRK A. Devigné Dziś, 17-go października, sportowe przedstawienie. — Tylko na czas krótki debiut powszechnie znanych akrobatów trupy Ejen, składającej się z 8 osób. — Dalszy ciąg Championatu Międzynarodowego walki francuskiej, **premium 3000 fr.** Dziś odbyła się 4 walki: 1) między Jonsenem i Lohmeierem; 2) między Chady-Chalwem i Blandetti-Esenem; 3) między Cykloperem Biedkowskim i Sarni-ki; 4) między Marko-Murzikiem i Maksym Szwarcem. — Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. **A. SZUMANA.** Telefon 364.
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546—202

OKULISTA

Dr. med. Stanisław MARKOWSKI
Asystent Lwowskiej Kliniki okulistycznej zamieszkał w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25, d. Odyśca i przyjmuje chorych na oczy od 10—12 r. i od 5—6 po poł. 3—1884—1

lekarz-Dentys. Z. Gimbutówna
po ukończeniu wyższ. kursów w Paryżu
ZAMIESZKAŁA W WILNIE.
Preobrażenska (Bonifraterska) № 9, m. 1. 4—1820—4

RADA

Wileńskiego T-wa Rolniczego
na honor zawiadomić pp. członków Towarzystwa, że ogólne zebranie odbędzie się 21-go października o godzinie 3-iej po południu w lokalu Klubu Szlacheckiego. 3—1876—2

Zebranie

KOMITETU i ZARZĄDÓW
Kółek Rolniczych
gub. wileńskiej
odbydzie się dnia 22-go października o g. 1-iej po południu w lokalu Towarzystwa Rolniczego (Zawalna 9). 3—1877—2

Po pierwszej serii wyborów

Wybory do Dumy Państwowej, które się odbyły 14 (27) b. m., dowiodły, że zarówno nowa ordynacja z d. 3 (16) czerwca, jak zwłaszcza późniejsze administracyjne wyjaśnienia i zarządzenia nie zawiadyły podziękowań nadziei. Rząd wreszcie odzyskał miarę, jaką chciał. O ile te pragnienia okazały się racjonalne i zbawienne dla państwa to przyszłość okaże. Dzieje świadczy, że nie zawsze rządy zdają sobie należycie sprawę ze skutków urzędowania i zawiadują swymi pragnieniami. Burbonowie francuscy, wróciwszy na tron po kongresie wiedeńskim, dłużej nie mogli sobie dać rady z ciemnymi przedstawicielami, aż wreszcie odwołali „chambre introuvable” (izbę, której się drugie nie znalazły). Zastąpili w niej sami niemal skrajni monarchiści. Okazało się jednak niebawem, że rząd miał z tą izbą nie mały kłopot i że ulegając jej zaleceniom wywołał tylko wybuch rewolucji lipcowej (1830 r.). Cokolwiek przyniesie przyszłość, na razie p. Stołypin może być zadowolony. Inni przedstawiciele w trzeciej Dumie będą garstką szczupłą i bezprawną w rodzaju „Minskoje Słowo”, którego redaktor, p. Schmidt, jest też październikowcem, ale organ centralny „Gołos Moskwy” (patrz

kwani. Z całej Rusi i z 3 gubernji Litwy nie będziemy mieli ani jednego przedstawiciela i tylko gubernja grodzieńska dała 1 posła Polaka.

Protesty wyborców Polaków w Mińsku i Witebsku przeciwko stosowaniu ordynacji wyborczej i przeciwko samej procedurze wyborów nie zakłóciły zapewne spokoju ducha autorów wszelkich „wyjaśnień”. Przeciwnie oni zresztą mogą manifestować lojalności i wdzięczności, jakiej dokonał w Grodnie jeden z 23 założycieli stronnictwa krajowego i pierwszy tegoż stronnictwa wiceprezes, p. Julian Tołkoczko. Jeśli są Polacy niezadowoleni i protestujący, to są także między nimi i wdzięczni. Kto wie, może i w Dumie znajdą się posłowie polscy, którzy popierać będą gabinet Stołypina i jego plany polityczne.

Co prawda, ochotnicy ci nie będą zgoda potrzebni. Jeśli tylko Agencja Petersburska nie podała zupełnej fałszywych wiadomości o przekonaniach politycznych świeżo wybranych posłów, to trzecia Duma nie sprawi kłopotu rządowi swymi konstytucyjnymi zachciankami. Z 327 wybranych posłów, większość, 172 należy do przedstawicieli kierunków, bardziej prawicowych, niż październikowcy, a jeśli doliczymy ostatnich, to nawet, gdyby wszystkie następne wybory poszły nie po myśli rządu, jeszczeby rząd miał większość sobie oddaną.

Październikowcy odegrają zapewne w trzeciej Dumie poważną rolę. Pomimo jednak całej ich konstytucyjności, o której aż nazbyt są przekonani niektórzy nasi politycy, obecnie nie może już ulegać żadnej wątpliwości, że nie dają oni bynajmniej do przeobrażenia państwa na zasadach wolności i równoprawności. O ich stosunku do nas i do inoplenięców w ogóle, aż nazbyt wymownie świadczy rozmaite niedawne artykuły i mowy. Przypominają one tych hakatystów pruskich, którzy wysyłali cały swój dowcip, by ustawić, gwałcąc ducha konstytucji niemieckiej, z jej literą pogodzić. Październikowcy są nawet mniej wybredni. Uznając w teorii równoprawność wszystkich, gorzej się jednak z zasadą nowej ordynacji, pozbawiającej inoplenięców praw równych. Woleliby, żeby była ona uchwalona zgodnie z literą konstytucji rosyjskiej, t. j. bez pogwałcenia ustaw zasadniczych, ale i tu przytaczają zaraz na usprawiedliwienie, że byliby zbrodnia, gdyby władza przez poszanowanie prawa wystawiła na szwank interesy narodu rosyjskiego. Tak rozumuje, dodajmy, nie jakiś organ produkcyjny w rodzaju „Minskoje Słowo”, którego redaktor, p. Schmidt, jest też październikowcem, ale organ centralny „Gołos Moskwy” (patrz

„Głosy prasy rosyjskiej” w numerze wczorajszym).

Stronnictwo, które w zaraniu ustroju konstytucyjnego z takimi kompromisami się godzi, nie może być posądzane nietylko o nadmierne, ale nawet i o umiarkowane przywiązanie do zasad konstytucyjnych i miało rację Kuzmin Karawajew w „Rusi”, gdy pisał, że stronnictwo to zgubiło sztandar, na którym wypisało „manifest 17 (30) października”. Październikowcom zarzucano zawsze, że zgrupowali oni bardzo różnorodne żywioły. W trzeciej Dumie rej śród nich będą wodzici chybą p. Schmidtowie z Mińska, nie zaś Kapustinowie z Kazania. Obecna kampania wyborcza, podczas której odrzucili oni wszelką myśl porozumienia z kadetami i oświadczyli, że wolą popierać „prawdziwych Rosjan”, usuwa pod tym względem wszelkie wątpliwości.

Rząd będzie zadowolony z trzeciej Dumy. Niedawno p. Bezobrazow w konserwatywnych „Petersburskich Wiedomościach” dowodził, że jeśli z Dumy będzie zadowolony rząd, to „niezadowolonym będzie kraj” i że w takim wypadku „rozdział między rządem a społeczeństwem zwiększy się, a żywioły niezadowolone, których Rosja ma wiele, powiedzą, że na drodze konstytucyjnej niepodobna osiągnąć nic, że jedynym wyjściem jest nowy ruch”.

J. Hłasko.

W sprawie ks. Biskupa.

W ostatnim numerze „Kraju” znajdujemy wywiad p. Z. K. z J. E. ks. Biskupem wileńskim. Przytaczamy urywki, dorzucając nowe dane.

Po rozmowie z p. Stołypinem — mówił ks. Biskup — wyjechałem na wizytację w pow. słonimskim, gdzie ludność witała mnie serdecznie, czasami wprost owacyjnie. Oczom moim jednak przedstawił się widok niezbyt wesoły; tu kościół katolicki zburzony, indziej, na miejscu kaplicy, tam, gdzie się mieścił dawniej wielki ołtarz, urządzono coś wręcz niepodobnego, a katolicy, którym zabrano świątynie, modlić się muszą w jakiejś budzie z desek... i wiele, bardzo wiele obrazów tego rodzaju musiałem oglądać. Jako kapłan katolicki nie mogłem nie odczuwać żalu wielkiego. To też po powrocie do Wilna, na zapytanie gen. - gubernatora, jakie wrażenie miałem w podróży, odrzekłem, że... wrażenie najcięższe tatarskie. Słowa moje były zapewne zapamiętane.

Później misje księży zagranicznych. Kiedy po paru naukach oo. Redemptorystów, cieszących się powodzeniem niezwykłym, gen. - gubernator kategorycznie zakazał dalszych kazów, pomimo moich przedstawień, aby pozwolił choć na jakie takie ich zakończenie, zrozumiałem, że dalsze współzycie będzie bardzo trudne...

Stosunki niemożliwe z władzą miejscową... tak, zapewne, ale powód leży w tem, że władza wyższa ma wiadomości, otrzymane po kolei od urzędów niższych; innymi słowy, chcąc żyć w zgodzie z władzą, musiałbym się ubiegać o względy stojących. Sytuacja rzeczywiście niemożliwa.

Na zapytanie, o ile prawdziwe są pogłoski o denuncjacjach i skargach księży litewskich, J. E. odrzekł, że ma najmocniejsze przekonanie, iż jest to bezwarunkowo fałsz. Natomiast prawdą jest, że kółko radykalistów litewskich skarżyło się na polonizatorską działalność ks. Biskupa i stosunki z tem kółkiem odrazu nie były dobre. Na wystawie

litewskiej w Wilnie demonstracyjnie „ignorowano” obecność ks. Biskupa.

Zresztą — nie poczuwam się do żadnej winy. Poprzednicy moi, Hryniewicki i Zwierowicz, wiedzieli przynajmniej, o co ich oskarżają. Ja — nie wiem. Tymczasem, zdaniem mojem, związek mój z diecezją jest bezwarunkowo nierozdzielny; przeniesienie może nastąpić tylko za zgodą Kurji rzymskiej w razie jakiegokolwiek wykroczenia przeciw prawu kanonicznemu, czego stanowczo nie było; oprócz tego nie mogą zejść do roli narzędzia powolnego władzy świeckiej.

Co do samego faktu usunięcia z zajmowanego stanowiska, ks. Biskup powiedział, że zgody Kurji na to nie było.

Co dalej będzie?... trudno przesądzać, czy Kurja będzie stać mocno przy swoim prawie, czy też ustąpi... W każdym razie słusność i prawda są po mojej stronie.

P. Nestor z „Rusi” miał ciekawą rozmowę w departamencie obcych wyznań z jakimś wybitnym urzędnikiem w sprawie ks. Biskupa i podaje jej treść w numerze poniedziałkowym.

„Zajęcie z Biskupem wileńskim — pisze on — samo przez się nie należy do przyjemnych dla departamentu, mimo pozorów olimpijskiego spokoju. Bądź co bądź stosunki z Watykanem, zaledwie do ładu doprowadzone, zostały zamącone. I wszystko stało się tak niebezpieczne, tak nie na dobre. Wszelkiemu naturalnie winien ten niespokój, uparty, nie rozumiejący własnych korzyści, nie mający żadnej ambicji osobistej biskup baron Ropp. Czyż departament nie robił mu ponętnych obietnic od chwili, gdy postanowiono w lipcu (nie zaś później, jak sądzi Biskup) „usunąć” go z Wilna. Ofiarowano mu i diecezję inną i wynagrodzenie materialne i nawet arcybiskupstwo, byle tylko dobrowolnie się zgodził porzucić kresy z ludnością mieszaną.”

Ostatecznie departament zawiadomił Rzym, że ks. Biskup zgadza się ustąpić, a gdy okazało się, że tak nie jest, nie pozostawało nic innego jak pójść w dawne ślady i postąpić, jak z biskupem Zwierowiczem i innymi. P. Nestor zapytuje, czy i w sprawie ks. biskupa Roppa było śledztwo jakieś i oto, jak się toczy rozmowa:

— „Nie, żadnego śledztwa nie było, bo i oskarżeń właściwych nie było. — A więc prostrstu usunęliście człowieka niedogodnego, kłopotliwego. I dlatego pogwałciliście konordat z Rzymem? I dlatego pozostawiliście diecezję bez biskupa. Przecież innego biskupa wileńskiego „Rzym” wam nie mianuje.

— Rozumie się, nie mianuje. — A czyż Rzym pogodzi się z takim stanem? — Cóż robić, jakoś się tam pogodzi. U nas to już nie pierwszy raz, zresztą i zagranicą (w Niemczech) bywały wypadki jednostronnego usunięcia.”

Z dopytywania Nestora doszedł do przekonania, że ks. Biskupa o nic właściwie nie oskarżają, były liczne skargi i denuncjacje, ale nie dawały one powodu do śledztwa i jedyny zarzut względem ks. Biskupa brzmi, że jest „politiką”, t. j., że zajmuję się polityką. P. Nestor podkreśla, że te dwa wyrażenia: „politik” i „usunąć” są zupełnie autentyczne i w końcu powiada:

„Klasyczne wyrażenia dla charakterystyki przeżywanego momentu. Niedawno sejmowano u nas i usuwano „politycznych” (przestępców) — a teraz „zajmujących się polityką”. A co tam Rzym, co tam zaognienie kwestji polskiej (choć nie w sprawie polskiej), co nam do tego?... Czapkami zarzucimy.”

Z prasy litewskiej zaznaczyć należy głos „Vilniaus Žinios”, pisze ono mianowicie:

„Nie podzielać politycznych poglądów biskupa Roppa, ani jego uległości wobec wileńskich szowinistów polskich, t. zw. endeków, nie pochwalając wprowadzenia tego szowinizmu polskiego do Kościoła, ani niektórych

innych wystąpień ks. Biskupa, jednakże wobec nieuczciwości, które go spotkało — stajemy po jego stronie.

Jesteśmy przeciwnikami każdego ucisku, zwłaszcza będącego skutkiem coraz bardziej rozmiękającej się reakcji, która, pomimo wywołania tylni niebezpieczeństwa, nietylko nie ustępuje, ale jak dowodzi wypadek z biskupem Roppem, coraz wyżej zadziera swą głowę.

Twierdzymy stanowczo, że „polonizacja Litwinów” w sprawie biskupa Roppa nie odgrywała żadnej roli.

Narodowość litewska tyle obchodzi biurokratów, co śnieg zeszłoroczny. Biskupa usunęto, jako niepożądanego polskiego działacza politycznego, również, jak usuwają takichże działaczy innej narodowości. Ze w liczbie stawianych mu zarzutów pomieścili oni i „polonizację Litwinów”, to jedynie w celu większego podrażnienia polskich szowinistów, zwrócenia ich przeciwko Litwinom, ażeby ich jeszcze bardziej poróżnić i odsunąć od siebie.”

Cieszymy się z tego, że „Vilniaus Žinios” rozumie, iż biurokrację rosyjską narodowość litewska nie nie obchodzi, załujemy jednak zarazem, że pismo, wychodzące w Wilnie, tak mało zna stosunki, że może powtarzać bajki o „uległości” ks. Biskupa „wobec wileńskich szowinistów t. j. endeków”. Załujemy zaś tembardziej, że wobec oskarżeń, iż litwinomani przychylni są do wygnania ks. Biskupa, wskazaniem byłoby ze strony tych Litwinów, którzy nie podzielać metod działania „dwóch księży litewskich i 1 lekarza Litwina” (o których pisała „Riech” ze słów ks. Biskupa), zajęcie wyraźnego stanowiska, protest zaś 42 księży Litwinów, odpięających zarzuty przesładowania litewkości przez ks. Biskupa, wskazywał drogę, jakiej użyć należało. Maska stanowczość nawet względem osób skądinąd bliższych, czy sympatycznych, niewątpliwie zadałaby największy cios tym, którzy pragną jeszcze bardziej usunąć i poróżnić Polaków i Litwinów.

Z Tow. Przyjaciół Nauk

W poniedziałek, d. 15 (28) b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie, miesięczne Towarzystwa przyjaciół Nauk w Wilnie.

Po odczytaniu przez członków zarządu sprawozdań kasowego i bibliotecznego, stwierdzających stały rozwój Towarzystwa, p. Wacł. Studnicki dał przyczynek do kwestji udziału miast w sejmach Rzptej. Komunikat został poprzedzony krótkim wstępem, wykazującym, że nasi najwybitniejsi współcześni historycy i prawnicy, np. prof. Balcer, s. p. Rembowski i prof. Kutrzeba, z których ostatni wydał w zeszłym roku nawet pracę specjalną p. t. „Skład sejmów polskiego”, kwestję udziału miast w sejmach Rzptej niedostatecznie zbadał.

Główna część komunikatu polegała na przytoczeniu dwóch instrukcji poselskich z r. 1669 i 1738, wydanych na sejm dla posłów z miasta Wilna.

Szczególnie zasługującym na uwagę jest nieznanym naszym historykom i prawnikom dokument z r. 1669 — instrukcja poselska dla posłów z miasta Wilna. Wbrew bowiem przypuszczeniom Rembowskiego, jakoby miasta zniechęciły się (jeszcze przed końcem XVI w.) do udziału w sejmach i same bez walki o udział we władzy prawodawczej usunęły się, w instrukcji poselskiej z r. 1669 znajdujemy, iż miasto Wilno poleciło posłom: „czego aby snadniej dokonać mogli (odzyskać głos stanowczy „votum activum” — „in vim gratitudinis” (przez wdzięczność) długod Rzptej na sto tysięcy złt. winy darować, ale y prerogatywy i przed nią nadaney nie opuszczać”. Miasta zatem

Myśl wprowadzenia specjalnych pożyczek dla ułatwienia działalności rodzinnych należy przyjąć z całym uznaniem, gdyż to jedno umożliwi wprowadzenie faktyczne w życie niepodzielności pewnych przedsiębiorstw, jednak musi to być kredyt tani i amortyzujący się w ciągu lat 25-30, t. j. w czasie, odpowiadającym życiu jednego pokolenia. Zleżąc organizowaniu, drogi kredyt dopomógł gospodarstwu te do ruin i zmusi do dzielenia się w naturze, pomimo prawnych zakazów.

wyborcem Polaków w Petersburgu i inaczej na drugim. W czasie pierwszego toczyły się układy z państwowymi, które, gdy dojdzie do skutku, uczyniłyby głosy polskie niepotrzebnymi. Tymczasem w d. 5 (18) b. m., t. j. w dzień drugiego wiecu, układy z państwowymi spęły na niczym i pp. Milukow i Kolubiak, ku zdziwieniu Polaków, nie wiedzących jeszcze o zerwaniu rokowań, przemawiali już całkiem inaczej, oceniając wartość głosów polskich.

Sprostowanie. Jeden z posłów grodzieńskich nazywa się Tyczynin, nie zaś Tyczynin, jak było mylnie wydrukowane w numerze wczorajszym, inicjatorem zaś manifestacji był pop Michałowski, nie zaś Michał Tenski.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz. Dziś, w środę dnia 17 (30) października Wiktora M. i Małgorzaty — według nowego stylu Germana i Serapiona.

Jutro: Łukasza Ewangelisty i Justa — według nowego stylu Symfonia.

J. E. ks. Biskup wileński zamieścił w dzisiejszym numerze „Kurjera Litewskiego” pismo następujące, datowane z Petersburga 13 b. m.:

„Od czasu mego wygnania i w dzień moich imienin otrzymałem od wielu ludzi i instytucji oznaki współczucia i przychylności, za które nie mogę każdemu dziękować z osobna, na tem miejscu z głębi serca dziękuję.”

W krzyżach i przeciwnościach mejemu to przekonanie, że ostatecznie sprawa Boga zwycięży; starajmy się być godnymi, aby sprawa nasza przez Boga za sprawę Jego uznana być mogła, wznosimy serca, a Bóg nami opatrnościowo rządzić będzie na ostateczną chwałę Swoją i ratunek nasz.”

Pozar w Nowej-Wilejce. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o pożarze w Nowej-Wilejce, podajemy następujące szczegóły: kiedy straż ogniowa przybyła na miejsce, cała fabryka kos i gwoździ Posela stała już w płomieniach; ratunek był spóźniony, to też fabryka dołownie spłonęła. Kłeska dotknęła wyłącznie robotników, którzy w liczbie około sześciuset pozostali bez pracy i chleba. Przy okazji prosimy o wiadomość, jakoby fabryka z powodu strajków była zamknięta; przeciwnie, pożar wszczął się po godzinie, kiedy robotnicy byli przy pracy.

Od proboszcza z Nowej-Wilejki, ks. A. Butkiewicza, otrzymaliśmy w sprawie dotkniętych pożarem robotników poniżej zamieszczony list:

Szanowny Panie Redaktorze! Kłeska okropna spotkała nasze miasto, Nową-Wilejkę; wczoraj spłonęła fabryka Posela, gdzie pracowało 579 robotników; dziś zostają oni bez chleba. Plac i załamywanie rąk mężów i żon wobec widma głodu, to obraz teraźniejszy naszej miejsciny. Dopokąd ludzie serca i rozumu nie obmyślą środków zaradczych, ja ogłaszam wyprzedzić swojej własności ruchomej, oraz proponuję Szanownym Panie Redaktorze! Kłeska okropna spotkała nasze miasto, Nową-Wilejkę; wczoraj spłonęła fabryka Posela, gdzie pracowało 579 robotników; dziś zostają oni bez chleba. Plac i załamywanie rąk mężów i żon wobec widma głodu, to obraz teraźniejszy naszej miejsciny. Dopokąd ludzie serca i rozumu nie obmyślą środków zaradczych, ja ogłaszam wyprzedzić swojej własności ruchomej, oraz proponuję Szanownym Panie Redaktorze!

Projektowany przez p. Ch. „bank kultury” (p. 11), chociaż traktowany przez autora jako postulat czytelny, dostępny tylko w dalekiej przyszłości, nie może zostać bez oceny i omówienia.

Chociaż autor atrybucje i zadania banku określa tylko w kilku zdaniach, jednak widzimy, że ma on mieć charakter specjalnego zarządu do spraw rolnych. Istniejąca przy nim, z prawem czynności rządzącego „komisja kultury”, wybrana równocześnie przez kurje drobnej i wielkiej własności w zakresie spraw rolnych, miałaby i sprawować funkcję ziemstwa, które przeciwieństwo natury rzeczy powołaniem jest do dbania o wszelkie interesy gospodarcze, a zatem stanowiłaby albo specjalną komisję, z łona ziemstwa wyznaczoną, albo, o ile ukonstytuowałaby się poza ziemstwem, stanowiłaby instytucję równoległą, a więc albo zbytnią, o ileby szła zgodnie z Wydziałem Ziemstwa, albo szkodliwą, o ileby, korzystając ze swej paraliżującej, szła odrębnie drogą i paraliżowała czynność organów samorządu.

Z tych względów uważałbym, że opieki nad sprawami rolnymi należy zostawić całkowicie ziemstwu, rozumie się nie tym, z r. 1890, na które zgadza się p. Ch., ale tym, które za potrzebne w kraju naszym uznajemy.

Finansową instytucję, popierającą zadania ziemstwa, mógłby być

nowym proboszczem nabyć przedmiotów treści dewocyjnej, stanowiących jego własność. Otrzymał pieniądze — mają stanowić najprędszą pomoc dla nieszczęśliwych. Ręczy, przeznaczone na sprzedaż, oglądać można w każdym czasie.

Nowo-wilejski proboszcz

Ks. A. Butkiewicz.

(Przyp. red.). Ze swej strony i my zwracamy się do ludzi ofiarnych z prośbą o pomoc dla robotników, którzy pozostali bez pracy. Wszelkie ofiary składać można w Administracji naszego pisma.

Ś. p. Zygmunt Czechowicz, liczący 73 lata życia, zmarł nagle 15 (28) od gwałtownego ataku astmy w chwili, gdy się wybierał na posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego był członkiem.

Zamożny obywatel powiatu święciańskiego, w 1863 r. zesłany na Syberję i pozbawiony na zawsze dziedzicznych majątków, które mu skonfiskowano.

Po dziewięciu latach wygnania wrócił do kraju i ożenił się z panną Aramowiczówną, dziedziczką dużej fortuny w gub. mińskiej, oddał się pracy gospodarczej w majątkach żony, po śmierci której, zdawszy majątki synom, osiadł w Wilnie. Z własnych funduszy spłacił wszystkie niedobory z czasów powstania, wszystkie sumy, pożyczone na cele narodowe.

Był to człowiek wielkiej zacności, nieskazitelnego charakteru, gorąco brał do serca sprawy społeczne, nie żałując na nie kosztów i zachodu, odznaczał się nadzwyczaj miłym i ujmującym obejściem się, które zjednało mu dużo przyjaciół, odczuwających głęboko stratę jednego z najczenniejszych obywateli naszego kraju.

Koncert. Znakomity fortepianista, Józef Śliwiński, zapowiada przyjazd swój na dzień 28 b. m. W bardzo interesującym programie, złożonym z utworów Chopina, Liszta, Schumana, spotykamy również nieznany dotychczas utwór Paderewskiego: Wariacje i Fuga op. 23.

Koncert-Cabaret. Komitet budowy kościoła św. Anny złożył w tych dniach prośbę u p. generał-gubernatora na pozwolenie urzędzenia zabawy dla dokonania, już i tak za długo ciągnącej się restauracji kościoła. Tym razem ma to być koncert-cabaret, w którym, oprócz laskawie przybiegających sił miejscowych, wezmą również udział artyści z Warszawy: pp. Bogucki i Bielski i pp. W. Rapacki (syn) i profesor Bogucki. Zabawa w razie uzyskania pozwolenia, odbędzie się w pierwszej połowie listopada.

Z Zarządu miejskiego. W środę, dn. 17 b. m. o g. 8 w. w lokalu Zarządu miejskiego odbędzie się posiedzenie komisji, składającej się z kilku radnych, inżyniera miejskiego, zarządzającego miejską stacją elektryczną i techników miejskich, w celu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii wydobywania środków i sposobów dla zwiększenia stacji elektrycznej przez ustawienie trzeciego kompleksu maszyn.

Ze spraw miejskich. Na prze-

bra, co dziś za długi na sprzedaż wystawione bywają, lub też nabywały te części majątków naszych, które dziś, z powodu braku kapitału obrotowego, przeważnie niedostatecznie są eksploatowane. W ten sposób Bank ułatwiałby regulowanie interesów ziemianstwa naszego, które w większości wypadków władza zbyt wielkimi w stosunku do obrotowego kapitału swego obszarami, które, przez odprowadzanie części, stanęłyby mogły mocno na pozostałości, z drugiej strony zaś Bank, ofiarowując na sprzedaż zaokreślone formy, zdolne do życia same przez się, stworzyłby nową klasę drobnych farmerów zamożnych, rekrutujących się ze wszelkich warstw społecznych. Byłyby te operacje korzystne dla stron obu, zarówno dla wyzbywających się ze zbyt wielkich obszarów, jak i dla nabywających nową własność, a niezależnie od tego wpłynęłyby to na powiększenie obszaru drobnej własności, na kulturalne jej zagospodarowanie się, zatem służyłoby w pierwszym rzędzie interesom kraju.

Stworzenie więc banku parcelacyjnego należy zaliczyć do tych reform niezbędnych, których rozstrzygnięcie może i powinno nastąpić niezwłocznie, po usunięciu ograniczeń prawa własności i nabywania gruntów przez ludność miejscową, niezależnie od jej narodowości lub pochodzenia.

Eug. Römer.

wodniczącego komisji sanitarnej wybrano radnego, dr. Dembowskiego.

Wileńska izba skarbowa, pragnąc, aby właściciele nieruchomości opłacili zaległości podatkowe, zwróciła się do Zarządu miasta z prośbą o dostarczenie policji rejestru niedoborów przed dn. 5 listopada.

Podział podatku. W poniedziałek, dn. 15 b. m. o g. 7 w. w lokalu Zarządu miejskiego odbyło się ostatnie zebranie właścicieli restauracji II kat. IV grupy dla podziału podatku restauracyjnego. Ogólna suma 2,500 rb. podzielona została między 95 restauratorów w wysokości od 10 do 80 rb.

Prośba o dymisję. Wybrany od ludności rosyjskiej gub. wileńskiej p. Zamysłowski w tych dniach podaje prośbę o uwolnienie go z zajmowanego stanowiska podprokuratora wileńskiej izby sądowej.

Zebranie esperantystów i przyjaciół idei języka międzynarodowego odbędzie się 20 b. m. w sobotę w szkole rysunkowej Montwiła, przy ul. Świętojerskiej, o g. 8 wieczorem.

Sprzedaż z premiami. Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło okólnikiem gubernatorów, aby przedsięwzięli środki w celu niedopuszczenia sprzedaży gilsz do papierosów i innych towarów z dodaniem kuponów na otrzymywanie premjów, podarków i t. p.

Okólnik. Gubernatorzy otrzymali okólnik, ażeby w dniu 17 (30) b. m. (dzisiaj), jako w rocznicę ogłoszenia manifestu październikowego, nie dopuszczono do żadnych demonstracji.

Napad na orszak ślubny. Dn. 14 b. m. w kolonii Łosiowej odbywały się zaślubiny Borysewicz; kiedy wracano od ślubu, przechodzący podówczas staroobrzędowcy zaczęli do orszaku strzelać z rewolweru. Rany otrzymały: panna młoda i niejaka Jastrzemska. Udzielono im pomocy lekarskiej.

Dramat miłosny. Onegda robotnica, zamieszkała w domu № 19 przy zaułku Zamkowym, Chana Hofung, lat 24, kiedy przyszedł do niej kochanek Abram Gordon lat 24, zrobiła scenę i oblała mu twarz kwasem siarczanym. Następnie siłowała sobie sama odebrać życie przez wypicie tegoż kwasu. Zawożwane Pogotowie udzieliło obywateli pomocy; Chana Hofung odwieziono do szpitala żydowskiego, a Gordona zabrali do domu krewni.

Trup dziecka. Wczoraj na brzegu rzeki Wilenki, około Góry Zamkowej, w koszyku znaleziono zwłoki kilkunastoletniej dziewczynki; odwieziono ją do prosektorjum szpitala Sawicz.

Niedoszły samobójca. Wczoraj w hotelu Francuskim uczeń gimnazjum prywatnego, Izaak Lurie lat 15, usiłował wystrzelać z rewolweru odebrać sobie życie, lecz chybił: kula trafiła w rękę. Zawożwane Pogotowie udzieliło mu pomocy i odwieziono do szpitala żydowskiego.

Zamach samobójczy. Onegda usiłował odebrać sobie życie przez wypicie amoniaku urzędnik, Mikołaj Rautenberg, lat 34. Zawożwane Pogotowie udzieliło mu pomocy.

Przez nieostrożność. Wczoraj robotnica w fabryce tytoniu (ul. Skapłarna № 4), Rachela Kosinska, włożyła rękę między koło a pas transmisyjny; ręką została zmiażdżona. Zawożwane Pogotowie odwieziono Kosinską do szpitala Sawicz.

Napad. Onegda nieznany złoceńca na ul. Kalwaryjskiej zadał nożem 3 rany w pierś robotnikowi Justynowi Skrzypskiemu, którego zawożwane Pogotowie odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Bieszenkowicze (powiat witebski). Wielkie wrazenie wywarło w miasteczku i w okolicy zadanie śmierci jednej z kobiet doktorowi Melkerowi, wezwanemu do chorej. Aresztowano podejrzanego o dokonanie tego zabójstwa Snieżkę, starostę miasteczka. Wzburzenie w miasteczku ogromne, niektórzy mieszkańcy usilowali nawet zniszczyć dom Snieżki, podejrzanego o zabójstwo. Pada również podejrzenie na jednego z krewnych pacjentki, którą jest niejaka Rechla.

Dar na Świętopietrze. Z powodu 50-lecia kapłaństwa Piusa X, J. E. arcybiskup warszawski Chociński-Popiel zarządził w swej diecezji dobrowolną składkę na Świętopietrze. Sumę, zebraną w ilości 13,828 rb. J. E. przesłał do Rzymu, na co obecnie otrzymał list od kardynała-sekretarza stanu z wyrazami podziękowania i błogosławieństwem Ojca Św. dla wszystkich wiernych, którzy uczestniczyli w składaniu ofiar.

W sprawie otwierania ochronek. Otwarte bez pozwolenia administracji szkoły i ochronek miały być zamknięte, wobec wydania przez gen. gubernatora warszawskiego zakazu otwierania tego rodzaju zakładów bez uprzedniego otrzymania koncesji od władz administracyjnych. Obecnie pozwolono, aby założyciele wyjednali potrzebne koncesje bez zawieszania działalności szkół i ochronek.

Odlączenie „Chelmszczyzny”. Duchowieństwo prawosławne eparchii chełmskiej występuje z petycją do synodu, aby w razie odlączenia Chelmskiego od Królestwa Polskiego, ministerjum spraw wewnętrznych przetranizowało wszystkich księży Polaków na Litwę i Ruś, a probosztwa ich obsadziło księżmi z tych krajów, gdyż bez powyższego środka nie da się osiągnąć głównego celu odlączenia Chelmszczyzny.

Eug. Römer.

Kradzieże. Onegda skradziono: Oskarowi Lutychowi (ulica Antokolski Brzeg, d. Chrućowa) rzeczy, wartości 50 r., generałowi Stan. Narkowiczowi (ul. Jarosławska № 16) rozmaitych rzeczy i biżuterji wartości 150 rb.

Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: duń. pod. Jens Gierskind, inż. Józef Jeziorański, arty. Piotr Łukaszczuk, art. Michał Lemberg, ob. Aleksander baron von der Ropp, ob. Henryk Świąciński, art. Wincenty Saragato, duń. pod. Wistow Siren. Hotel Europejski: ob. Ludwik Gązowski, ob. Kazimierz Janczewski, ob. Lucjan Kollupajło, ob. Aleksander Łotyśzów, ob. Sergiusz Łopaciński, ks. Antoni Paniewicz, ob. Kazimierz Roguliewicz, kup. Stefan Stydl, kup. Walthner, ob. Michał hr. Zabiello.

Mejszagała. (Kor. wł.). Od kilku tygodni trwa ogromna posucha, wskutek czego ożimina żołknieje i jeśli nie wypadną rychło deszcze, obawia się należy szkód ogromnych. Grunta gliniaste tak zaschły, że o orce zimowej pod jare posiewy niema mowy. Daje się odczuwać brak wody. Stannie i sadzawki powysychały zupełnie. Mieszkańcy wielu osad muszą jeździć po wodę o kilka wiorst. Nocą wieje silny wiatr północny. Przyzmrozki są częste i duże. Ludzie są w ogromnej obawie, aby przy takim stanie rzeczy nie stanęła zima.

Po wioskach poczyną panować epidemie szkarlatyny. W ubiegłym tygodniu we wsi Poszarnia zachorowało dwoje dzieci i wskutek niedozoru zmarło.

Wobec zbliżania się cholery ludność tutaj jest ogromnie jest zaniepokojona. Ciężki ludzie, czyli raczej rozmaite „kumoszki”, prawia o cholery nieistworzone rzeczy i obalamucają lud.

Głębokie (pow. dziśnieński). Mieszkańcy Głębokiego zwrócili się do kuratora wileńskiego okręgu naukowego z prośbą o pozwolenie otwarcia w miasteczku szkoły.

Smorgonie. Na posiedzeniu urzędu gubernialnego do spraw miejskich d. 18 b. m. między innymi będzie rozpatrywana przez smorgoński Zarząd miejski sprawa przeniesienia rynku jarmarcznego w Smorgoniu z centrum miasta na przedmieście.

Kowno. W nocy na 15 (28) b. m. przy ul. Wilkomierskiej znaleziono w jednym mieszkaniu naładowaną bombę wagi około 10 funtów. Aresztowano trzy osoby. „Siew. Zap. Telegraf” podaje, że „według otrzymanych wiadomości (?)” ta bomba była przygotowana na jedną z osobistości urzędowych.

W tutajszym towarzystwie zawodowym farmaceutycznym odbywały się wykłady różnych przedmiotów w języku rosyjskim. Niejaki Aaronow wykladał zamierza kurs literatury rosyjskiej.

Minsk. D. 15 (28) b. m. zostały wydane ogłoszenia gubernialnej sanitarnej komisji wykonawczej o środkach walki z cholera. Zarządom miejskim w miastach i miasteczkach polecono przygotować wapno, ziegień, sublimat, odcyszczyć ulice, place, brzozi rzeki i t. p. Kuratorom sanitarnym polecono obchodzić podwórza dla przyprowadzenia ich do odpowiedniego stanu sanitarnego. Z powodu ogłoszenia gubernji za zagrożoną przez cholera, winni przekroczenia przepisów sanitarnych podlegać będą w drodze administracyjnej karze do trzech miesięcy więzienia, albo 300 rb.

Posiedzenie komisji sanitarnej w Kownie w sprawie dla opracowania planu uzdrowienia miasta naznaczone na dzień 18 października.

Ze sprawozdania dyrektora szkół ludowych dowiadujemy się, że w niższych zakładach naukowych odmówiono przyjęcia 648 chłopcom i 1198 dziewczętom z powodu braku miejsca.

Właściciele konfekcji męskiej z powodu trwającego strajku grożą robotnikom ogłoszeniem lokautu.

D. 15 (28) została otwarta sesja sądu okręgowego. Rozpatrywano dwie sprawy bardziej interesujące. W jednej były urzędnik pocztowy, Sz., oskarżony był o kradzież dwóch prześcieradeł, zaś w drugiej był pomocnik naczelnika stacji, Z., oskarżony był o kradzież kaczki. Obydwaj podsądni przyznali się do winy i postępek swój tłumaczyli ostateczną needzą, do której doszli po usunięciu z posesji na skutek strajku. Przysięgli obu podsądnych uniewinni.

Bieszenkowicze (powiat witebski). Wielkie wrazenie wywarło w miasteczku i w okolicy zadanie śmierci jednej z kobiet doktorowi Melkerowi, wezwanemu do chorej. Aresztowano podejrzanego o dokonanie tego zabójstwa Snieżkę, starostę miasteczka. Wzburzenie w miasteczku ogromne, niektórzy mieszkańcy usilowali nawet zniszczyć dom Snieżki, podejrzanego o zabójstwo. Pada również podejrzenie na jednego z krewnych pacjentki, którą jest niejaka Rechla.

Dar na Świętopietrze. Z powodu 50-lecia kapłaństwa Piusa X, J. E. arcybiskup warszawski Chociński-Popiel zarządził w swej diecezji dobrowolną składkę na Świętopietrze. Sumę, zebraną w ilości 13,828 rb. J. E. przesłał do Rzymu, na co obecnie otrzymał list od kardynała-sekretarza stanu z wyrazami podziękowania i błogosławieństwem Ojca Św. dla wszystkich wiernych, którzy uczestniczyli w składaniu ofiar.

W sprawie otwierania ochronek. Otwarte bez pozwolenia administracji szkoły i ochronek miały być zamknięte, wobec wydania przez gen. gubernatora warszawskiego zakazu otwierania tego rodzaju zakładów bez uprzedniego otrzymania koncesji od władz administracyjnych. Obecnie pozwolono, aby założyciele wyjednali potrzebne koncesje bez zawieszania działalności szkół i ochronek.

Odlączenie „Chelmszczyzny”. Duchowieństwo prawosławne eparchii chełmskiej występuje z petycją do synodu, aby w razie odlączenia Chelmskiego od Królestwa Polskiego, ministerjum spraw wewnętrznych przetranizowało wszystkich księży Polaków na Litwę i Ruś, a probosztwa ich obsadziło księżmi z tych krajów, gdyż bez powyższego środka nie da się osiągnąć głównego celu odlączenia Chelmszczyzny.

Eug. Römer.

O nadużycia służbowe. Przeciwno b. naczelnikowi sądu policyjnego, p. K. R. kinowi, wszczęto śledztwo o nadużycia służbowe. W związku z tą sprawą aresztowano niejakiemu Czyżewskiemu; p. K. wyjechał z Warszawy — obecny pobyt jego jest niewiadomy.

Wykonanie wyroku. Onegda zrana wykonano w cytadeli wyrok warszawskiego sądu wojennego, skazujący Stefana Baka i Jana Kostrzewę na śmierć przez powieszenie za napad na inkasenta monopolowego w Będzinie.

Kara prasowa. Z rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego, redaktor tygodnika „Ziarno”, p. Henryk Michalski, skazany został na grzywnę w sumie 100 rb. za szereg artykułów o charakterze przeciwpasństwowym, zamieszczonych w № 40 tegoż pisma.

Rewizja. W nocy z soboty na niedzielę dokonano w Warszawie rewizji w mieszkaniu literata i współpracownika „Dzienn. Powszechnego”, p. Czesława Ksaw. Jankowskiego. Nic nie znaleziono.

Ułaskawienie. Skazanemu w sobotę przez warszawski sąd wojenny okręgowy za zamach na agentów ochrany, Edmunda Morawskiemu, general-gubernator warszawski karę śmierci zamienił na 20 lat ciężkich robót.

Z karty żałobnej. W niedzielę zmarła w Warszawie w wieku lat 61 s. p. Teresa z Odyńców Chomentowska. Zmarła była jedną córką Antoniego Edwarda Odyńca, a żoną dr. Stanisława Chomentowskiego, jednego z najwybitniejszych naszych psychiatrów. Zgon jej osierocił cztery córki: pp. Ignacową Balinską, Wasiutynską, Lipską i pannę Jadwigę.

W niedzielę nadeszła do Warszawy wiadomość, iż w Kassel zmarł bawiający tam na kuracji hr. Dienheim Szczawilski-Brochowski, mąż znanej śpiewaczki, p. Adelajdy Bolskiej.

W Warszawie zmarł onegdaj w wieku lat 79 s. p. ksiądz Adam Englisz, kanonik honorowy łowicki, b. profesor Akademii Warszawskiej, następnie seminarjum warszawskiego, a ostatnio prefekt instytutu maryjskiego. Zmarły kapłan odznaczał się niepospolitąmi zdolnościami — cieszył się ogólną sympatią.

Wyroki śmierci. Sosnowiec od pewnego czasu żyje pod terorem jakichś ciemnych osobników, które na wszystkich strony rozsłają wyroki śmierci. Wyroki te noszą podpis: „anarchiści-komuniści”.

Napad na dyrektora. „Kur. Zagłębia” donosi, że w sobotę po południu dokonano (po raz czwarty) napadu na dyrektora kopalni Nivka, p. Stratiłłato. Sześciu napastników w czasie powrotu dyrektora powozem do domu zaczęło strzelać doń z maszynówek i brauningów, lecz strzały odbijały się o pancerny powoz. Napastnicy, widząc bezskuteczność napadu, usilowali wskoczyć do powozu. Zmarł ten uderzeniem strątem, który zaczął strzelać do nich z rewolweru, a następnie, zeskoczywszy z kozła, ruszył na napadających z bitem. Napastnicy umknęli.

Z ROSJI.

Z Rady Państwa. Z pism rosyjskich dowiadujemy się, że polska grupa posłów usuwa się narazie z centrum Rady Państwa i porozumiewa się z grupą akademicką. W razie dojścia do skutku tych porozumień lewica Rady Państwa, wzmocniona przez Polaków, liczyć będzie 37 członków, co pozwoli tej grupie odegrać czynną rolę w Radzie Państwa.

Wydalenie 1,500 studentów. Zarząd petersburskiego uniwersytetu postanowił wydalili z tego uniwersytetu 1,500 studentów, którzy nie wnieśli opłaty za ostatnie półrocze.

Wydalenie studenta „bojowca”. „Riecz” podaje, że studenci instytutu górniczego postanowili podać do wiadomości profesorów, że wydali ze swego grona studenta W. Sokolowa, członka głównej rady i drużyny bojowej Związku narodu rosyjskiego.

Kurs antipolski. W ostatnim numerze guczkowskiego „Golosa Moskwy” znajduje się przepojony wroga antypolską tendencją artykuł „Szane wyborcze Polaków na Malejru”. P. A. Gr. nazywa Polaków w kraju zabranym „kolonistami” i cieszy się, że Rosjanie zdążyli się narazie przeciwko polskiemu niebezpieczeństwu.

Guczkw pociąga redaktora „Utra Rossi”. Riabszyskiński, do odpowiedzialności sądowej za potwarz w druku.

„Klasowość”. Kutańska gubernja na 38 wyborców ma 22 przedstawicieli większej własności, 9 drobnej oraz 7 miejskiej ludności. Z gubernji tej wybrano na posła do Dumy socjalnego demokratę. Wyborców s. d. było 20, monarchistów 3, postępowców 1, k. d. 1, bezpartyjnych 11 i umiarkowanych 2.

Wszyscy redaktorowie pod kluczem. W Odesie, zaraz po aresztowaniu redaktora „Odeskja Nowosti”, Hertz-Winogradskiego, aresztowani zostali także za niezapłacenie kar redaktorowie „Odeskja Listka”, Nawrocki i „Nowego Obzrenia”, Isakowicz. Wieczorem trzech redaktorów uwolniono na tydzień dla uregulowania swoich spraw rodzinnych i majątkowych.

Kronika polityczna.

—

PROCES MOLTKE-HARDEN

Od tygodnia sensacja polityczną i sądową Berlina stanowi proces prywatny generała Kno hr. Moltkego, byłego komendanta Berlina i przyjaciela cesarza Wilhelma II, przeciw wydawcy czasopisma „Zukunft”, Maksymilianowi Hardenowi. Proces ten jest właściwie zakonczonym skandalem, wywołanym przez Harden'a artykułami, skierowanymi przeciwko bardzo zamkniętemu kółku, t. zw. „Liebenberger Tafelrunde”, do którego należą: hr. Eulenburg, osobisty przyjaciel Wilhelma, hr. Moltke i cały szereg osób z arystokracji niemieckiej. Harden przed kilku miesiącami umieszczał w „Zukunft” kilka artykułów, w których, omawiając

Wydawca: D-r Władysław Zahorski